

Patrz Kościuszko na nas z nieba! (Wojciech Zawadzki)

24.03.2014.

Gdy 220 lat temu w ostatnim odruchu wolnej jeszcze I Rzeczypospolitej naród chwycił za broń, to nie król i nie szlachta stanęli w pierwszym szeregu jej obrońców. Wódz tego zrywu nazwał siebie Naczelnikiem, a przysięgł wierności złożył 24 marca 1794 r. na bruku krakowskiego rynku.

Przysięga Kościuszki

Na obrazach z epoki najczściej widzimy go w chłopskiej sukmanie i konfederatce. Niewielu już pamięta, że tak nazywano wówczas i dłużej jeszcze pociąg, popularną rogatywkę.

Był dobrze wykształconym inżynierem, zawodowym wojskowym. Był generałem, sławnym zwycięzcą pod Zieleńcami i Dubienką w wojnie w obronie Konstytucji 3 Maja, kawalerem dopiero co ustanowionego orderu za odwagę i męstwo na polu walki “Virtuti Militari”. Ktoś policzył, że gdyby zebrał w jednym szeregu wszystkich polskich żołnierzy za te z górą 200 lat, byłoby ich jakieś 3 miliony i gdyby rozkazano wystąpić z szeregu kawalerom tego orderu, to krok wprzód uczyniliby ich ledwie 15 tysięcy. Nie było to jaki wielki order. Walczył także o niepodległość Stanów Zjednoczonych Ameryki. Ufortyfikował tam obozy m. in. pod Saratogą i West Point. Awansowany na generała armii amerykańskiej otrzymał honorarium przeznaczyć na wykupienie wolności i kształcenie niewolników w Murzynów. Takim to był Tadeusz Kościuszko, Naczelnik Kościuszko.

Choć mimo kilku zwycięstw nad Moskalami, z tym pod Racławicami na czele, powstanie upadło, a Rzeczpospolitą rozgrabili 3 czarne orły, legenda Kościuszki bohatera narodowego przetrwała czasy zaborów.

Mogiła czyli kopiec

Naczelnik po różnych kolejach losu zmarł na emigracji w szwajcarskiej Solurze 15 X 1817 r. Wkrótce, już w 1820 r. zrodził się pomysł, aby w Krakowie wzorem starożytnych kurhanów, usypać z ziemi i gąsienic symboliczną mogiłę bohatera. Miała na wieki upamiętnić Jego Czyn i Osobę. Pion i prodek kopca stanowiła wysoka jodła ze świąskich lasów. Pierwsze taczki ziemi wysypano, nie mogło być inaczej, z kulami armatnimi z pola bitwy pod Racławicami. Idea kopca Kościuszki trafiła do szerokich mas społeczeństwa i udział w jego budowie stał się wypełnieniem patriotycznego obowiązku. Jego budowa zajęła 3 lata.

Na fali przedpowstaniowych wydarzeń niepodległościowych, w 1861 r. przypadły też obchody 44. rocznicy śmierci Tadeusza Kościuszki. Z tej okazji kolejny kopiec usypano w Olkuszu. Jednak dopiero w 1917 r., w końcowym okresie I wojny światowej, gdy niemal każdego dnia rosły szanse na odrodzenie Polski Niepodległej, wrócił koniecznością stawiać się skupienie wolań w tym czasie wszystkich sił narodu pod jednym symbolem. I stawiać się taki cud – 15 X przypadała 100. rocznica śmierci Naczelnika. Spod kopca, z krakowskich Oleandrów w 1914 r. ruszyła kompania kadrowa Legionów i teraz też z Krakowa poszedł w lud apel o uczczenie pamięci Naczelnika Kościuszki. Miasta i wsie przeciągały się pomysłami upamiętnienia. Przeważały pomniki i rzeczywiście powstało ich sporo, ale i rosły pamiętkowe kopce. Jeszcze dziś można doliczyć się w kraju prawie 30 kopców Kościuszki. W województwie śląskim ostał się tylko jeden taki, w Kiernozi opodal Nowicza.

Kopiec Kościuszki w Przedborzu

Nie sposób dziś ustalić kto i dlaczego rzucił pomysł wzniesienia Przedborza w nurt ogólnopolskich działań. Powstanie Kościuszkowskie nie wywołało w Przedborzu szczególnych wystąpień, a najbliższa bitwa rozegrała się pod Szczekocinami. Za to w obozie pod pobliskimi Radoszycami 16 XI 1794 r. rozegrał się ostatni akt powstania. Zadecydowały jednak patriotyczne uczucia inicjatorów: przypomnienie tego bohatera narodowego wobec i przez Przedborzan było ostateczną deklaracją pragnienia wolności i niepodległości. Na posiedzeniu Rady Miasta

Przedborza 18 września 1917 r. zreferował go, już w imieniu komitetu organizacyjnego, dr Wiesław Ł wierzyski. Był on szefem ekipy szpitala epidemicznego przybyłej niedawno z Warszawy, w związku z panującą w Przedborzu epidemią tyfusu. W gronie tego komitetu znaleźli się współpracujący z doktorem, proboszcz ks. Antoni Aksamitowski i aptekarz Bolesław Lipiński. Komitet proponował, aby w Ogrodzie Saskim usypać pamiątkowy Kopiec Kościuszki. Było to miejsce nobilitujące i honorowe, wzorowane na znanym warszawskim XVIII-wiecznym założeniu parkowym. W warunkach Przedborza zagospodarowywano wówczas na ten cel około 1 ha. Wcześniej przynależała do rosyjskich koszar. Symbolika miejsca usypiania kopca miała więc istotne znaczenie.

Od początku też owe założenie parkowe zwano wówczas Ogirodem Saskim. Od wschodu otwierał się ze słonecznej strony nadpiliczny, z widokiem na układający się na pogodnym zboczu wzgórza stary Przedbórz, z wyniosłą kulminacją kościoła św. Aleksego. Na zachodzie park zamknęto szpalerem strzelistych topoli. W projekcie ogrodu wytyczono aleję główną, obwodową i boczne. Wszystkie oczyszczone z chwastów, wysypano cienką warstwą piasku, który ubito i wyrównano. Trawniki obsadzono wieloma odmianami drzew liściastych (jesiony, klony, wiąz, brzozy, dąb, lipy, graby, robinie), iglastych (sosny i srebrne świerki) i krzewów ozdobnych (m.in. róża). Rozstawione ławki sprawiły, iż Przedborzanie szybko zaakceptowali ogród jako powszechne, ale i prestiżowe miejsce wypoczynku i towarzyszenia. Wydział zażywał przechadzek po ogrodowych alejach przeważnie w sobotnie popołudnia. Alejki były zatłoczone do tego stopnia, że trudno było przycisnąć. Z kolei Polacy odwiedzali ogród w niedzielę.

Projekt umiejscowienia Kopca Kościuszki przy końcu głównej alei ogrodu doskonale wpisywał się w jego ideę. Rada wyraziła zgodę i prace zostały niezwłocznie podjęte. W okresie trwającej jeszcze wojny, braku pieniędzy, zastoju handlu i bezrobocia, niemal bezinwestycyjne usypianie kopca mogło wydawać się sprawą łatwą i prostą. Początkowo wiąc od razu w gromadziła ziemię od darczyńców. Jest jednak mało prawdopodobne, by kopiec był gotowy na rocznicę śmierci bohatera, tj. 15 października 1917 r. Za to na pewno w niedzielę 14 października odbył się „wieczorek kościuszkowski” w sali widowiskowej u Abramsona, w pobliskich dawnych koszarach. „Patrz Kościuszeko na nas z nieba” – recytował syn aptekarza Zdzisław Lipiński, a w programie muzycznym znalazły się m.in. „Kozak” Stanisława Moniuszki i pieśń, prawie hymn „Z dymem polarów”; przygrywały skrzypce I i II, flet i cytra. Była też zwykła przy takich okazjach kwesta na kopiec, a darczyńcami Polacy i wydział. Pewnie wówczas poświęcono akt erekcyjny pod sypanie kopca, może i jakieś pamiątki... Nie jest pewne, choć prawdopodobne, iż były już gotowe kamienie wieńczące kopiec: spłaszczona kostka z napisem: „Rodacy Przedborza”; słupka za podstawą szczuplejszego, wydłużonego prostopadłościanu z dedykacją: „Tadeuszowi KŁCIUSZCE w 100-letnią rocznicę śmierci 15 X 1917 roku”. To na nim miało w przyszłości stanąć popiersie bohatera. Elementy te wykonał w piaskowcu miejscowy kamieniarz Antoni Paruzel.

West Point nad Pilicą

Pewnie też wtedy, a może dopiero z wiosną 1918 r., bo jesienią prace przerwała pogoda, a nadto przeciążył ten czas Przedbórz zmagał się z okrutną, śmiertelną epidemią tyfusu, zrodziła pomysł wybudowania wewnętrznej konstrukcji kopca. Miała ona zapobiegać osuwaniu się ziemi na skutek działania siły przyrody, ale też zapewnić mu stały regularny kształt. Kto jednak podsunął członkom komitetu pomysł wybudowania przez Franciszka Bondego we Wiedniu w 1909 r. księżką Kazimierza Bartoszewicza „Dzieje Insurekcji Kościuszkowskiej”. Ta cenna publikacja zawierała ilustrację przedstawiającą pomnik Kościuszki w West Point nad rzeką Hudson w Ameryce. Dziś już nie sposób ustalić, kiedy ta inspiracja nastąpiła, przed czy po 18 stycznia 1918 r.? Wtedy to bowiem amerykański prezydent Woodrow Wilson ogłosił słynną deklarację na temat zawarcia pokoju światowego, która w 13. punkcie przewidywała odtworzenie niepodległej Polski. Czy zdecydowały proamerykańskie sympatie Przedborzan, czy zwyczajna megalomania, ale pomysł został przyjęty. Postanowiono zrealizować pomnik wg projektu z West Point.

Pomnik Kościuszki w West Point nad rzeką Hudson

Klasycyzującyca budowla w naszym Ogrodzie Saskim… to musiało wpłycić na wyobraźnię. Ostrosłup opierał się o podstawę kwadratu i wysokości ok. 2,5 m mógł powstać z kamieni polnych, spojonych z wykorzystaniem rumoszu przedborskiego piaskowca. Na tle drzew – piśkne proporcje.

O ile zgromadzenie kamieni nie było trudne, to pozyskanie funduszy na materiały budowlane i zapłatę murarzy w tych warunkach, z pewnościami nie było łatwą sprawą. To wszystko musiało trwać czas jakiś, zatem do murarki pomnika zabrano się najwcześniej wiosną 1918 r. Ziemię wykopano wnątrze cokołu.

Gdy ten był gotowy okazało się, że przygotowane już elementy pomnika, który miał stać na kopcu, są zbyt małe i gładkie na tle kamiennego cokołu. Wymurowano więc na nim właściwszy, otynkowany blok podstawy ok. 80 cm wysokości. Dołożono też redukcijną kostkę piaskowca. Na tej podbudowie ustawiono wcześniej przygotowane elementy. Wyżej stanęła jeszcze ok. 2 metrowa kolumna o zgrabnej bazie i piśknej głowicy. Wszystkie te elementy wykonał z piaskowca Antoni Paruzel. On też wyraził gotowość wyrzeźbienia popiersia Kościuszki. Jednak jako dzieło bardziej kosztowne, decyzją odłożono w czasie. Zadanie było więc wykonane.

Pomnik Kościuszki w Przedborzu. Stan przed 1927 r. Fot. ze zbiorów autora.

Nb. na pomniku w West Point w pierwotnej wersji także nie było rzeźby bohatera. Dopiero później na kolumnie stanęła rzeźba Kościuszki w pełnej postaci.

Tragicznie zakończył życie dr Ł wierzyski, zaraził się tyfusem i zmarł 18 stycznia 1919 r. Przyjaciele ufundowali mu w przedborskim kościele tablicę memorialną. Również kolejny inicjator pomnika, obrany w 1918 r. przewodniczącym Rady Miasta Przedborza, ks. Antoni Axamitowski zarażony tyfusem, zmarł 27 czerwca 1919 r. Epidemia ta zabrała w Przedborzu około 884 mieszkańców.

W wolnej Polsce

Pomnik zyskiwał akceptację wraz z rosnącą popularnością Ogrodu Saskiego. W towarzyskich rozmowach popularny stawał się pogląd o konieczności dostawienia na kolumnę popiersia Kościuszki. Jednak okres walk o granice i niepodległość Państwa Polskiego lat 1919/21 nie sprzyjał powodzeniu inicjatyw społecznych. Dlatego też i dokończenie budowy pomnika zawisło na kilka lat. Dopiero 31 sierpnia 1925 r. Rada Miejska uchwaliła decyzję o ujęciu w planie budżetowym na r. 1926 kwoty 250 zł na zakup popiersia Tadeusza Kościuszki. Warto wspomnieć, że wóczas popłową głośów w Radzie Miejskiej posiadali 1000. Brakuje informacji, kto był autorem popiersia. Wg niepotwierdzonej informacji wykonał je Antoni Paruzel. Wg innej, popiersie zakupiono u kamieniarza w Łarnowie. Jednak na 110. rocznicę śmierci Kościuszki w 1927 r. stał już pomnik kompletny.

W tle pomnik Kościuszki w Ogrodzie Saskim w Przedborzu. Stan we wrześniu 1936 r. Fot. ze zbiorów autora.

Ale to nie koniec historii pomnika. Jego uroda nie zadowalała wódarzy miasta, bo na 120. rocznicę śmierci postanowiono przebudować go ponownie. Burmistrz Konstanty Kozakiewicz, jako autor pomnika marszałka Józefa Piłsudskiego i Obrońców Ojczyzny, wystawionego w 1931 r. na

ul. Człuchowska, był człuchowianinem o sprawdzonych już uzdolnieniach plastycznych. On to zdecydował wyrażenie „odchudziła” cokolwiek, w pierwotny ostrosłup wzdłuż boków górnej „dostawki”; w dół, z niewielkim rozszerzeniem ku ziemi.

Pomnik Kołłącuszki w tle, stan 15 VIII 1938 r. Fot. ze zbiorów autora.

Pomnik zyskał na sylwecie, był a lżejsza, smuklejsza, choć nieco dziwna: dolny cokolwiek był nadal z kamieni polnych, nad nim otynkowana nadstawka, na niej dopiero piaskowcowe prostopadłociąg z tekstem, kolumna i popiersie. Głazy z rozbiórki zaległy klomb wokół pomnika. W takim stanie pomnik Kołłącuszki zastała wojna w 1939 r.

Wojna

Już 2 września o godz. 18-ej do Przedborza od strony Wielgomłyn wkroczył niemiecki patrol rozpoznawczy na motocyklach i samochodach pancernych. Padli pierwsi zabici i ranni mieszkańcy. Niemcy próbowali zatrzymać polscy policjanci. W bezpośrednim sąsiedztwie parku, na moście trwała walka przez kilka godzin, po których najeźdźcy wycofali się. 3 września wróg ponownie wkroczył do miasta z większymi siłami. Obrony miasta w tej samej okolicy podjęli nieliczni żołnierze WP z udziałem miejscowych ochotników. Miasto płonęło od ognia z czegoś i transporterów. Wróg po próbie złamania oporu obrońców, znów opuścił miasto. Rano 4 września obronę miasta podjął Oddział Wydzielony kpt. Stefana Sopoćki. Pod pomnikiem Naczelnika zajął stanowisko ogniowe drużyna kpr. Antoniego Gorzuli z 1 ckm-em. Nocą 4/5 września niemiecka kolumna samochodów zamierzała wjechać do miasta. Podstępnie, na czele kolumny z saperskimi pontonami do budowy mostu jechały auta z Czerwonym Krzyżem. Kpr. Gorzula zatrzymał ich ogniem z ckm-u spod pomnika. Tego dnia Niemcy jednak wkroczyli do Przedborza od Włoszczowy i po walkach w Rynku, żołnierze polscy oddali miasto. Niemcy w odwecie spalili 60% miasta.

Na temat losów pomnika podczas wojny są rozbieżne informacje. Przeważają jednak głosy tych, którzy bywali podczas okupacji w parku i widzieli pomnik bez uszkodzeń. Dopiero po wyzwoleniu odnotowano, że fragmenty pomnika częściowo zniszczone leżały obok cokołu. Wydaje się zasadną tezę, że został on zburzony podczas walk 16 stycznia 1945 r. Stał na linii wymiany ognia między Wehrmachem i Armią Czerwoną. Jest to o tyle prawdopodobne, że skutkiem ognia artyleryjskiego legło tak że kilka drzew. Spłonęła również przystań kajakowa, która stała w Ogrodzie Saskim nad brzegiem Pilicy w 1938 r.

W Polsce Ludowej

Odbudowa pomnika odwlekała się przez kilka powojennych lat z powodu pustki w miejskiej kasie. Nie pomogły nawet obchody 200. rocznicy urodzin bohatera, ogłoszone Rokiem Kołłącuskowskim w 1946 r. Skutecznie wyremontowali go rzemieślnicy przedborscy dopiero w 1952 r. Na otynkowanym w całości cokole na płycie kamiennej podstawy wykuto napis: „Wyremontowali rzem. [miślnicy] m. Przedborza 1952 r.”. Na nim stanęły dwa ocalałe bloki z tekstami fundacyjnymi i popiersiem Tadeusza Kołłącuszki. Prace kamieniarskie wykonał syn Antoniego, Stefan Paruzel. Teren wokół pomnika uprzątnięto i okolono murem z fundamentem na planie kwadratu. W narożnikach i przed pomnikiem stanęły mury, ładnie wykończone metrowe, obielone słupy ogrodzeniowe, a pomiędzy nimi drewniane ploty.

Stan pomnika Kołłącuszki w latach 1952-89 wg popularnej pocztówki. Ze zbiorów autora.

Wokół pomnika posadzono kwiaty. W nowym systemie politycznym zmieniło się „towarzystwo” i nazwa Ogród Saski została zastąpiona „parkiem”.

Cieszy się on popularnością i w letnie dni niekiedy trudno by go znaleźć wolną ławkę. Odbywały się tutaj „zabawy ludowe”, których władza nie skłapała obywatelom szczególnie z okazji wieloletnich państwowych 1 Maja i 22 Lipca. Na te potrzeby wylano nawet betonowy krąg. Pod koniec lat 50-tych w miejscu spalonej przystani kajakowej postawiono duży, piękny obiekt stacyjny kajakowej PTTK. Nieco później na skwerze za pomnikiem Kołociuszki stanęły jeszcze domki campingowe przez wiele lat cieszące się znacznym obłożeniem. Stawa miejsca więc rosła w miarę upływu czasu. Taki stan rzeczy utrzymywał się do końca PRL-u.

Współczesność

Po odzyskaniu niepodległości – o ironio! – przeniesiono Kołociuszkę w odstawkę. Zanedbywany coraz bardziej park ulega stopniowej degradacji, a chuligani kilkakrotnie zrzucali popiersie bohatera z piedestału. Domki campingowe zlikwidowano, a stacja wodna ponownie spłonęła. Jeszcze w 1993 r. podjęto próbę naprawy pomnika. Zlikwidowano murek plotu, a otoczenie wyłożono modnym wtedy polbrukiem, po czym wszystko szybko wróciło do stanu poprzedniego.

Dziś stan pomnika i zaopieczony jego otoczenie w centralnej części miasteczka się grozi, bo chlubę przestały być dawno. Władze od lat nie umieją wykorzystać ani dobrodziejstwa rzeki, ani walorów parku. Krąży gdzieś nawet pomysł, aby pomnik Kołociuszki „dla wygody” przenieść bliżej ulicy, tylko co wtedy zrobią z władzami?

Wojciech Zawadzki